

## EWELINA POPIELARZ-ZAJDEL

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: 0000-0002-2546-2151

**„Wierszem można odkorkować duszę” –  
o sacrum w twórczości Wacława Oszajcy**

włożył palce w świeżo rozcięte strony  
opór stawiały wyrazy żebra wersów  
pokonał je krusząc jednoznacznością  
szukał treści w głębi poza nimi  
nie znalazł nic nawet pustki  
jak się później okazało już na początku popełnił błąd  
poezja jak krew sączyła się i krzepła na brzegach rany  
Wacław Oszajca, *Krytyczna analiza*

Ojciec Wacław Oszajca SJ urodził się w 1947 roku w Zwiartowie. Jest księdzem, jezuitą, teologiem, dziennikarzem, autorem książek, głównie poetyckich, m.in. *Zamyśl* (1979), *Z głębi cienia* (1981), *Listy ze strajku* (1983), *Łagodność domu* (1984), *Naszynnik umiłowanego* (1984), *Ty za blisko, my za daleko* (1985), *Mnie się nie lękaj* (1989), *Powrót Uriasza i inne wiersze* (1992), *Juda przyjdzie ostatni* (1992), *Z dnia na dzień* (1994), *Zebrane po drodze* (1998), *Reszta większa od całości* (2003), *Odwrocona perspektywa* (2009), ale także wielu eseistycznych m.in. *Przy świecy i ogarku. Rozmowy, eseje, szkice* (1995), *Msza w kolorach tęczy* (2003), *Niemszalne kazania* (2010), *Z Biblią przez cały rok. Opowieści dla dzieci* (2011), *Uwierz Mu na słowo* (2015), scenariuszy dla Teatru Polskiego Radia czy opowieści<sup>1</sup>. Oszajca to twórca, który w wielości uprawianych przez siebie

<sup>1</sup> O twórczości Oszajcy napisano niewiele, szczególnie w porównaniu z opracowaniami twórczości innych popularnych poetów-kapłanów: Jana Twardowskiego czy Janusza Stanisława Pasierba. Poeta ten nie doczekał się jeszcze monografii naukowej, która porządkowałaby jego dorobek. Por. J. Twardowski, *O wierszach ks. Wacława Oszajcy*, „Więź” 1980, nr 6; J. Stolarczyk, *Zwykle piękno*, „Odra” 1982, nr 11; A. Mazierski, *Z głębi cienia. O poezji księdza Wacława Oszajcy*, „Ład” 1983, nr 6; B. Wróblewski, *Wydzieńczenie i kompleksy*, Lublin 1985; S. Sterna-Wachowiak, *Poezja słów pierwszych*, „Twórczość” 1986, nr 9; P. Urbański, *Czy Judasz może być zbawiony? (Apokryf według Wacława Oszajcy)*, „Akcent” 1993, nr 1–2; tenże, *Ignacjańskie ćwiczenia duchowne Wacława Oszajcy* [w:] *Dawność kulturowa w literaturach słowiańskich drugiej połowy XX wieku*, red. M. Kaczmarek, Opole 1993; B. Chrzastowska, „Wierzę wierszem”. *O poezji kapłańskiej* [w:] *Religijne aspekty literatury polskiej XX wieku*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, J. Święch, Lublin 1997; T. Tomasik, *Poezja o smaku*

gatunków jest niezwykle autentyczny i konsekwentnie ukazuje swoje poglądy. Konieczne jest zatem, aby podejmując skromną próbę interpretacji twórczości tego autora, mieć choćby ogólny ogląd całokształtu jego twórczości. „Rodzaje i gatunki twórczości Oszajcy są jakby tylko różnymi nawierzchniami tej samej, niezwykle zresztą konsekwentnie wytyczonej drogi, z drugiej zaś strony nietrudno przekonać się, że pojedyncze utwory skrzą się pełnią znaczeń dopiero na tle całokształtu wielogatunkowego dzieła”<sup>2</sup> – czytamy we wstępie Sergiusza Sterni-Wachowiaka do *Przy świecy i ogarku* Wacława Oszajcy. Jego największą zaletą jest jednak to, iż nie koloratka czyni go księdzem, a postępowanie. Należy docenić ojca Oszajcę jako ważnego komentatora życia katolickiego w Polsce.

Zanim pojawiały się teologiczne traktaty, literatura była jedynym możliwym przekazem religii. Bezsporny jest zatem fakt, iż literatura i religia są ze sobą nierozzerwalnie połączone<sup>3</sup>. Nie ma pewności oraz dokładnych funkcjonalnych przesłanek, aby używać terminu „literatura religijna” – można bowiem przyjąć za Zarębianką, iż kategorię tę należy odnieść do literatury wyłącznie sprzed okresu Oświecenia<sup>4</sup>. Zarębianka tłumaczy to tak: to, co jest religijne, teologiczne i w najszerszym rozumieniu duchowe, jest immanentną właściwością literatury po prostu i może ukazywać się w tekstach, które nie mają nic wspólnego z tematyką *stricte* uważaną za religijną<sup>5</sup>. Powinniśmy zatem traktować poezję Oszajcy jako swoisty znak czasu czy tak zwany *locus theologicus*, mamy bowiem do czynienia z teologią sztuki<sup>6</sup>.

*soli*, „Topos” 1999, nr 1; D. Opacka-Walasek, *Paradoksy egzystencji, paradoksy religii. Apokatastaza w poezji Wacława Oszajcy* [w:] *Godność i styl. Prace dedykowane Włodzimierzowi Wójcikowi*, red. M. Kisiel przy współudziale P. Majerskiego i Z. Marcinowa, Katowice 2003; J. Biela, *Reszta będzie milczeniem*, „Topos” 2004, nr 5; K. Lisowski, *Zmysł udziału*, „Nowe Książki” 2004, nr 10; L. Szaruga, *Świt poetycki (XXI)*, „Zeszyty Literackie” 2004, nr 88; A. Szymańska, *Mieć wszystko naraz*, „Odra” 2004, nr 9; R. Zajączkowski, *Literackie profile Judasza*, „Ethos” 2004, nr 1–2; Z. Zarębianka, *O książkach, które pomagają być*, Kraków 2004; B. Zub, *Jubileusz twórczości. Spotkanie z poetą Wacławem Oszajcą SJ*, „Sanktuarium św. Andrzeja Boboli” 2004, nr 4; D. Opacka-Walasek, *Apokatastaza w poezji ks. Wacława Oszajcy* [w:] *też*, *Chwile i eony. Obraz czasu w polskiej poezji drugiej połowy XX wieku*, Katowice 2005; *Szkice o twórczości Wacława Oszajcy*, red. R. Cieślak, P. Urbański, Szczecin 2006; E. Jaskółowa, *Wacława Oszajcy tryptyk z żoną Lota* [w:] *też*, *Kto to był? Żona Lota w poezji polskiej XX wieku, czyli rozbijanie stereotypu*, Katowice 2006; M. Jaworska, *Odcienie paradoksu w poezji kapłańskiej Jana Twardowskiego i Wacława Oszajcy* [w:] *Dialog z rzeczywistością. Język. Literatura. Kultura*, red. Z. Trzaskowski, Kielce 2007; M. Jaworska, „...i po polsku wyskrobane na klęczniku judy raus”. *Paradoksy życia z innym na przykładzie poezji Wacława Oszajcy*, „Initium. Czasopismo Teologicznych Poszukiwań” 2007/2008, nr 38–39; E. Grodecka, *Wacław Oszajca – współczesna liryka polska w koloracie*, „Język Polski w Gimnazjum” 2007/2008, nr 1.

<sup>2</sup> S. Sterna-Wachowiak, *Pukanie do Bożych drzwi* [w:] W. Oszajca, *Przy świecy i ogarku (rozmowy, eseje, szkice)*, Poznań 1995, s. 6.

<sup>3</sup> Por. Z. Zarębianka, *Religia w przestrzeni literatury. Literatura w przestrzeni religii* [w:] *Pytania o wiarę. Religia i Kościół w literaturze polskiej*, red. A. Sulikowski, Szczecin 2008, s. 19.

<sup>4</sup> Z. Zarębianka, *O poezji religijnej i sposobach jej badania*, „Roczniki Humanistyczne” 1990, z. 1.

<sup>5</sup> Por. Z. Zarębianka, *Tropy sacrum w literaturze XX wieku*, Bydgoszcz 2000, s. 338.

<sup>6</sup> K. Dybciak, *Literatura wobec religii – izolacja czy przenikanie?*, „Znak” 1977, nr 11–12, s. 1362.

Wacław Oszajca to osoba, która nie obawia się głosić, iż należy czytać to, co się dzieje w dzisiejszym świecie jako wyraz towarzyszącego Słowa Bożego. „Czy kryzys w Kościele wynika tylko z naszych grzechów? Może to sam Pan Bóg rozwała ten Kościół, który jest?”<sup>7</sup> – pyta jezuita. Tym samym stara się podpowiedzieć, iż aktualny Kościół stał się zbyt wyalienowany z rzeczywistości panującej dookoła niego. Autor *Niemszalnych kazań* podkreśla, iż współcześnie kwestią, z której wynika wiele problemów Kościoła, jest podział świata na strefy *sacrum* i *profanum* oraz bardzo konkretne, niemal – dosłownie rzecz ujmując – żelazne oddzielenie obu tych stref: „wydzielamy od świata to, co uważamy za *sacrum*, odgradzamy. Dlatego w klasztorach muszą być mury, a w kościołach nie może być zwykłych okien. Żeby, broń Boże, nie zobaczyć, że na przykład ktoś idzie ulicą. Żeby się nie rozpraszać. A więc *sacrum* jest tylko tą przestrzenią, którą sobie wydzielimy, i tylko w tym miejscu jest możliwy kontakt z Bogiem”<sup>8</sup> – mówi Oszajca. Efektem takiego postępowania jest to, iż w domach nie ma już życia duchowego. Przyzwyczailiśmy się do tego, że, aby spotkać Boga, należy udać się do kościoła. a w naszym otoczeniu żyjemy „po swojemu”. Oszajca podkreśla jednak, iż, aby spotkać się z Bogiem, nie musimy oddzielać obu tych stref od siebie. Za Karlem Rahnerem podkreśla, iż chrześcijanin nie może dzielić rzeczywistości na te obie strefy, bo *sacrum* jest wszędzie, czyli przenika całe *profanum*. „Cała rzeczywistość to ciało Boże, jedna wielka monstrancja, mieszkanie Boga. Dzielenie jednak siedzi w nas bardzo głęboko” – czytamy w rozmowie z Oszajcą. Poeta stara się zatem w swoich wiersza owego dzielenia się wyzbyć, ma nawet moc uwolnienia z pradawnej historii tego, który naznaczony został błogosławioną winą (*Felix culpa*), Judasza<sup>9</sup>:

Judo  
mnie się nie lękaj  
nie cisnę w ciebie kamieniem  
nie obślinię litosnym słowem  
ani laurowego wieńca  
na twoją szyję nie nałożę  
jestem twoim współnikiem  
spocznijmy Judo  
usiądźmy na rozstajnym kamieniu  
skoro włączemy się jedną drogą  
oślepiśmy Judo od wielkiego światła  
ty wcześniej ode mnie  
jako że starszy jesteś i mądrzejszy  
wiedzą o tej godzinie  
[...]  
Judo modłę się do ciebie  
spraw żebym nie burzył

<sup>7</sup> W. Oszajca, *Może to sam Bóg rozwała Kościół, który jest teraz*, <https://wiesz.pl/2019/10/17/o-oszajca-moze-to-sam-bog-rozwala-kosciol-ktory-jest-teraz/> [23.11.2020].

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> P. Urbański, *Czy Judasz może być zbawiony? Apokryf według Wacława Oszajcy*, „Akcent” 1993, nr 1–2, s. 51–52.

porządku rzeczy tego świata  
 żebym Boga nie zniewalał  
 srebrnikami modlitwy  
 żebym przyjaciół nie obarczał  
 swoimi marzeniami  
 i cierpliwie wysłuchał wrogów  
 żebym dźwigał grzech aż do nawrócenia  
 żebym kochał i wtedy  
 gdy na szyi zawęzłam postronek  
 modłę się do ciebie i o to  
 żebym nie przychodził nie w porę  
 i umiał nie przyjść wcale  
 daj mi swoją filakterię  
 chcę ją ucałować  
 i zapamiętać serdeczne słowo  
 krwią zapisane  
 przyjacielu dlaczegoś przyszedł<sup>10</sup>.

Czytając ten wiersz, zostajemy wprowadzeni w sytuację spowiedzi – na rozstajnym kamieniu podmiot liryczny wyznaje swoje grzechy i liczy na pomoc biblijnego bohatera. „Spraw żebym...” pisze, prosząc o pomoc w dobrym – jego zdaniem – postępowaniu, aby na koniec zadziwić stwierdzeniem „dlaczegoś przyszedł”, którym mógł podkreślić paradoksalnie, że niekoniecznie chce postępować w sposób, o jaki prosi. „Dlaczegoś przyszedł” może wyrażać także strach przed rzeczywistością. Autor w wierszu przywołuje postać Judasza, spotyka się z nim na drodze – poeta z Judaszem, ja liryczne z Innym. Nie potępia Judy, nie ciska w niego kamieniem, on raczej próbuje biblijnego zdrajcę wybawić poprzez stanie się jego współnikiem. Najciekawszym zabiegiem jest w tym wierszu przedstawienie Judasza jako włączonego do grona świętych – podmiot liryczny bowiem modli się do niego. Można pokusić się o stwierdzenie, iż tak dalece bohater utożsamia się z Judą, że staje się nim:

z lubością noszę w swoim ciele  
 zapłatę za pohańbioną krew  
 od kłamliwych pocałunków  
 wargi moje opuchnięte  
 za pazuchą na wszelki wypadek  
 dla siebie dla kogoś  
 ukrywam sznur<sup>11</sup>.

Z pomocą takich zabiegów artystycznych Oszejca pokazuje, że każdy z nas jest takim winnym niewinnym, każdy nosi znamiona Judaszowe. Jak pisze Magdalena Ochwat w książce *Poezja paradoksów – paradoksy w poezji*, Oszejca opisuje człowieka-Judasza „zawieszzonego pomiędzy oczywistościami, pogrążonego w grzechu, lecz żywiącego nadzieję na miłosierdzie pomimo win”<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> W. Oszejca, *Mnie się nie lękaj* [w:] tegoż, *Mnie się nie lękaj*, Lublin 1989, s. 78.

<sup>11</sup> Tamże, s. 78.

<sup>12</sup> M. Ochwat, *Poezja paradoksów – paradoksy w poezji, Poetycka teologia Jana Twardowskiego, Janusza Stanisława Pasierba, Waclawa Oszejcy*, Katowice 2014, s. 158.

Jezuita posługuje się kategorią *sacrum* jako synonimu tego, co święte, siły, która układa w całość nasz chaos dnia codziennego, Absolutu, za sprawą którego możemy dotrzeć do wiary w nieskończoność świata<sup>13</sup>. Autor *Zamysłu* wielokrotnie powtarza, że należy pozbyć się podziału na *sacrum* i *profanum*, porusza ten problem w *Biblii na każdy dzień* czy niezwyklej wierszu o tańcu z Panem Bogiem:

pomiędzy winnicą a morzem  
na kamiennej plaży  
porwałś mnie Panie do tańca

moje ręce na twoich barkach  
twoje ręce na moich barkach  
raz ty chodzisz po moich śladach  
raz ja chodzę po twoich śladach  
coraz szybszy rytm muzyki  
i coraz głośniejszy śmiech  
twój i mój<sup>14</sup>.

Ksiądz Wacław próbuje wstrząsnąć ludźmi XXI wieku, ukazując w sposób przystępny dla nas – nieco ograniczonych, bowiem świeckich, umysłów – teologię. Współczesny człowiek może zadziwić się tym, że najważniejszą świątynią jest on sam, że Eucharystia dzieje się teraz, w każdej chwili – człowiek u Oszajcy „nie żyje w cieniu Boga – przeciwnie, to, co pochodzi od Boga, pozwala wydobyć człowieka na światło i tak oświetlony staje się głównym przedmiotem zainteresowania poety”<sup>15</sup>. W związku z tym Oszajca wiele pisze o symbolicznych realizacjach rzeczywistości, o architekturze świątynnej, ikonach, witrażach, o kolorach liturgicznych, muzyce, słowie czy świetle słonecznym<sup>16</sup>. To, co znamienne w tej poezji, to troska o uwielbienie otaczającej rzeczywistości oraz docenienie codzienności. Dzieje się tak za sprawą „uziemienia” podejmowanych refleksji przez ściśle związanie ich z życiem. Autor ukazuje egzystencjalne znacznie teologicznych lub filozoficznych wywodów, które są zwykle kontekstem jego twórczości. Posługuje się przy tym konkretem, który u Oszajcy jest „podstawowym nośnikiem poetyckości, fundamentem zaskoczeń powstających ze zderzenia sensów paradoksalnych, odkrywanych jak gdyby mimochodem”<sup>17</sup>. Oszajca w swoich wierszach często używa motywów biblijnych, jednak jeszcze częściej nawiązuje do stanu duchowego, jakim jest kapłaństwo. Pisze o poecie Tadeuszu Chabrowskim, że w swoich wierszach tworzy jakby trzecią część Biblii, która ma być opisem

<sup>13</sup> Por. S. Sawicki, *Granice sakralnych interpretacji literatury* [w:] tegoż, *Wartość – sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologiczne*, Lublin 1994; *Sacrum w literaturze*, red. J. Gotfryd, M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Lublin 1983.

<sup>14</sup> W. Oszajca, *Taniec Zorby* [w:] tegoż, *Ty za blisko, my za daleko*, Lublin 1985, s. 98.

<sup>15</sup> B. Wróblewski, *Wydziedziczenie i kompleksy*, Lublin 1985, s. 95.

<sup>16</sup> S. Sterna-Wachowiak, dz. cyt., s. 10.

<sup>17</sup> Z. Zarębianka, *Zbrane po drodze. O wierszach Wacława Oszajcy SJ* [w:] tejże, *O książkach, które pomagają być*, Kraków 2004, s. 157.

dziejów ludzkości połączonych z dziejami Kościoła chrześcijańskiego<sup>18</sup>. Pozwolę sobie jednak słowa Oszajcy potraktować jako zgodne z jego postawą twórczą. Po historii zbawienia, relacji Boga z ludźmi i jego Synem przyszedł czas na opisanie historii odnajdywania się Kościoła w świecie. Oszajca robi to doskonale, krytycznie podchodzi do tego, co inni próbują zamaskować. Pomimo że wywodzi się „z nich”, umie spojrzeć z dystansem i nawoływać do poprawy. Jego *sacrum* jest ściśle umiejscowione w *profanum* i można pokusić się o stwierdzenie, że obie te sfery przenikają się wzajemnie. „Kiedy używam takich słów, jak rzeczywistość i świat, zawsze mam na uwadze zarówno to, co nazywa się *sacrum*, jak i *profanum*. Fizyczne i metafizyczne, nadprzyrodzone i przyrodzone, immanentne i transcendentne, niebo i ziemię, stworzenie i Stwórcę”<sup>19</sup> – czytamy u Oszajcy. Już w myśli platońskiej człowiek był dualistyczny, jego dusza inna była od ciała, a z ciałem, pomimo wielkiej wiary, bywa, że ciężko się pogodzić: „dotarło do mnie, że nie będzie żony, nie będzie dzieci, nie będę dla nikogo jedynym, i nie warto pytać, co zamiast. Tego braku nikt i nic mi nie zastąpi: ani praca, ani ludzie, ani Matka Boża, ani Pan Bóg. Zawsze będzie puste miejsce i głód. I tak być powinno”<sup>20</sup> – wyznaje jezuita. Dzięki takim słowom współczesnego poety-artysty-księdza zwykły człowiek może odnajdywać iskierkę nadziei, że *sacrum*, w które wierzy, rzeczywiście przenika jego otoczenie, a nauka Kościoła może być drogowskazem w życiu.

W *Przedmowie* do książki *Teologia w krainie pepsi-coli* możemy przeczytać, iż współcześnie bardzo pożądana jest refleksja człowieka nad jego chrześcijańską duchowością. Aby wspomóc ludzi, których myślenie skupione jest na próbie poznania *sacrum*, należy starać się dotrzeć do nich, a najlepiej uczynić to poprzez „język – żywy i soczysty, jednocześnie precyzyjny i poszukujący”<sup>21</sup>. Ponadto należy bardzo rozważnie traktować Słowo Boże. Takim postępowaniem odznacza się ojciec Oszajca, szczególnie chętnie posługuje się on bowiem paradoksem, dzięki któremu może prowokować do stawiania ważnych pytań i szukania kluczowych odpowiedzi w teologii. Paradoks jest zatem tworem żywym, „pracuje bowiem w Słowie Życia, czyli przekazuje żywe słowo o żywym Bogu żywemu człowiekowi”<sup>22</sup>. Badaczka poezji Wacława Oszajcy Magdalena Ochwat zwraca uwagę, iż w poezji Oszajcy mamy do czynienia z paradoksem, mającym swoje teologiczne uzasadnienie, przez co staje się tropem kapłańskim, czyli funkcjonuje jako „figura jednocześnie niezbędna w myśleniu o odnowie, ale i podstawowa dla języka poetyckiego”<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> W. Oszajca, *Wywyższyć wszystkie byty bez wyjątku*, „Akcent” 2016, nr 4, s. 7, [http://akcentpismo.pl/wp-content/uploads/2020/07/akcent\\_4\\_2016.pdf](http://akcentpismo.pl/wp-content/uploads/2020/07/akcent_4_2016.pdf) [11.11.2020].

<sup>19</sup> W. Oszajca, *Jest to i coś ponadto*, „Polonistyka” 1997, nr 7.

<sup>20</sup> W. Oszajca, *Idę na księdza*, <https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/tp2011-09-oszajca.html> [11.11.2020].

<sup>21</sup> J. Szymik, *Teologia w krainie pepsi-coli. od teologii-nauki do teologii-mądrości*, Warszawa 1999, s. 5.

<sup>22</sup> Tamże, s. 28.

<sup>23</sup> M. Ochwat, dz. cyt., s. 171.

Oszajca – teolog wyrażający teologię językiem poezji<sup>24</sup> – tworzy absolutnie niesamowity, bo nieoczywisty w odbiorze wiersz pod tytułem *sądny dzień*:

kiedy stanę przed tobą  
przecież nie będziesz mnie przepytawał  
skoro wszystko wiesz?  
to ja ciebie zapytam  
dlaczego my tutaj musieliśmy całe życie  
jeść czyjeś ciało  
pić czyjąś krew  
bo tak wygląda u nas miłość  
dlatego że nie jesteś nam nic winien  
powiedz  
dlaczego ostatnie słowa  
ostatnie zdanie dobrej nowiny  
w najstarszej Ewangelii  
to  
Boże mój  
Boże mój  
czemuś mnie opuścił<sup>25</sup>

Podmiot wiersza w bardzo odważny sposób przygotowuje się do dnia sądu ostatecznego. Nie boi się go, ale na niego czeka, ponieważ chce wówczas zadać Bogu pytania dotyczące ludzkiej egzystencji. Szczególnie warte przemyślenia są ostatnie wersy, gdy osoba mówiąca w wierszu pragnie zapytać Boga, dlaczego jego „dobra nowina” kończy się słowami umierającego na drzewie krzyża, bezbronego Syna Boga. *Sacrum*, w które wierzymy, poza całą swoją wspaniałością powinno przecież być związane z dobrem i czynieniem dobra. A przecież Bóg pozwala na jedzenie innego ciała, picie czyjejś krwi, to on pozwolił, abyśmy z miłości spożywali ciało Jego Syna. Należy jednak poszukać głębszego sensu tego wiersza. Już przy drugim czytaniu zwraca uwagę nie zakończenie, a początek utworu, to ów początek może nakierować nas na odpowiedni tor odbioru. „Skoro wszystko wiesz”, to wiesz także, po co to się wydarzyło. Nasz umysł jest zbyt słaby, aby pojąć istotę tego boskiego dzieła. Bohater wiersza Oszajcy często stoi „pomiędzy”. Tak jest i w tym przypadku, stoi na skraju nieba, ale jeszcze nie przy Bogu.

W innych wierszach można spotkać usytuowanie podmiotu na przykład pomiędzy światłem a cieniem, pomiędzy czasem a przestrzenią czy kłamstwem a prawdą. Pisze o tym Erazm Kuźma w artykule *Rozterki bohatera lirycznego wierszy Wacława Oszajcy*, podkreślając, iż poetycki świat Oszajcy często skomponowany jest na zasadzie prezentacji dualizmu rzeczywistości. To właśnie zawieszenie w owym świecie determinuje kondycję człowieka znajdującego się niejako „pomiędzy” biegunami jakiejś opozycji. Ponadto Kuźma podpowiada, że w poezji Oszajcy ujawnia się także wyjście z tej wewnętrznej walki – odpowiedzią jest zwrócenie się ku śmierci, to znaczy zrozumienie, że ziemską wędrówkę narzuciła

---

<sup>24</sup> Określenie stworzone przez Magdalenę Ochwat.

<sup>25</sup> W. Oszajca, *Sądny dzień*, „Sycyna” 1997, nr 24, s. 11.

na nasze barki nadmiar „życia”, czyli wszystkiego tego, co nie jest nam potrzebne<sup>26</sup>. Gdy to zrozumiemy, wyzbędziemy się ciężaru dochodzenia do śmierci.

Szczególną cechą twórczości Oszajcy jest także to, iż pisze o śmierci czy rzeczach metafizycznych w sposób pełen humoru i radości, często sprawiając interpretacyjne problemy. Rekonesansu tej metody twórczej dokonał Sergiusz Sterna-Wachowiak:

według uzdrowionego paralytyka „Bóg zesłał tę chorobę, żebym wreszcie przestał szaleć jak słoń w sklepie z drogimi naczyniami z Grecji. [...] Bóg [...] potrafi posklejać rozdygotanego jak zsiadłe mleko paralytyka”, zaś od Jezusa oddala się każdy, kto „ciągle usprawiedliwia i zrzuca winę na innych, od kota począwszy, a na diable skończywszy”. Chaim Oszajcy opowiada, jak Chrystus ofuknął uczniów, że jeśli nie upodobnią się do dzieci, nie wejdą do Królestwa, po czym dodaje: „Bo niby jak taki nadęty jak rybi pęcherz dorosły zarozumialec wciśnie się do nieba przez bramę, o której wiadomo, że jest ciasną bramą. Pęknie i już!”<sup>27</sup>.

Jezuita w swojej twórczości wykazuje skłonność do panenteistycznej koncepcji świata, dąży do jednoczenia istniejących opozycji. Według wspomnianej koncepcji świat zawiera się w Panu Bogu, jednak Boga nie można odczytywać jako świata, nie możemy Go do niego zredukować. Bóg zachowuje bowiem duchową odrębność od świata<sup>28</sup>. W ślad za tymi poglądami poeta nie ogranicza swojej twórczości do ukazania rzeczywistości tylko z jednej strony. W refleksji nad światem zawsze bierze pod uwagę jakieś dwa aspekty, dwie przestrzenie – ciemną oraz jasną, fizyczną oraz metafizyczną, *sacrum* oraz *profanum*. Tak próbuje nam przedstawić także Boga jako sprawiedliwego oraz miłosiernego. W recenzji debiutanciego tomu Oszajcy *Zamyśl* ksiądz Jan Twardowski podkreśla sztukę językowych paradoksów autora:

wiersze czytelne, dostrzegające dzieci, sterców, chorych. [...] Wiersze pozornie chodzą tylko po ziemi, ale wystarczy jeden błysk paradoksu, żeby się odsłaniała niewidzialna rzeczywistość: podchodzimy Ciebie, podglądamy, a Ty ciągle za blisko, a my za daleko<sup>29</sup>.

Na obecność paradoksów w omawianej twórczości zwróciła także uwagę Danuta Opacka-Walasek, podkreślając, że Oszajca sięga po różnego rodzaju paradoksy, od światopoglądowych przez językowe i sytuacyjne aż po religijne. Najdosadniejsze paradoksy pojawiają się w konfrontacjach *stricte* biblijnych odniesień: kategorii miłosierdzia a sprawiedliwości Bożej oraz zbawienia a potępienia<sup>30</sup>. Autor tomu *Zebrane po drodze* ukazuje w swoich wierszach apokatastyczny pogląd na rzeczywistość, za sprawą którego próbuje wyjaśnić wiele spośród przywołanych paradoksów czy kontrastów:

<sup>26</sup> E. Kuźma, *Rozterki bohatera lirycznego wierszy Wacława Oszajcy* [w:] *Szkieco o twórczości Wacława Oszajcy*, red. R. Cieślak, P. Urbański, Szczecin 2006, s. 9–20.

<sup>27</sup> S. Sterna-Wachowiak, dz. cyt., s. 7–8.

<sup>28</sup> M. Ochwat, dz. cyt., s. 132.

<sup>29</sup> J. Twardowski, *O wierszach ks. Wacława Oszajcy*, „Więź” 1980, nr 6, s. 138.

<sup>30</sup> D. Opacka-Walasek, *Paradoksy egzystencji, paradoksy religii. Apokatastaza w poezji Wacława Oszajcy* [w:] *Godność i styl. Prace dedykowane Włodzimierzowi Wójcikowi*, red. M. Kisiel przy współudziale P. Majerskiego i Z. Marcinowa, Katowice 2003.



w okna kaplicy naszego domu w Vanves  
niedawno wstawiono witraże  
nowoczesne jak mówią starzy ojcowie  
abstrakcyjne

rzeczywiście  
przez środek okna przewala się węzowate cielsko  
łuskowate bulgocące ziejące czerwienią  
przechodzące w czerń  
ale po brzegach nieśmiało jaśnieje już zieleń

jeszcze starsi ojcowie  
mówili wtedy o apokatastazie<sup>31</sup>

Apokatystyczne wizje księdza Oszajcy mają napawać czytelnika nadzieją powszechności zbawienia<sup>32</sup>. Warto jednak pamiętać, iż idea apokatastazy nie została uznana w doktrynie katolickiej, toteż pisarstwo omawianego autora należy odczytywać jako zachętę do porzucenia postrzegania świata przez pryzmat strachu czy lęku przed wieczną męką. W jednym z wierszy czytamy „nie miażdż mnie strachem wiecznej męki”<sup>33</sup>, tu podmiot liryczny wykazuje się bezinteresowną miłością do Boga, jednak prosi, aby ten nie był jego oprawcą, aby nie napawał go strachem. Sięgając do biblijnych nawiązań, autor wierszy szuka czegoś jakby „poza”, tego, co mogłoby połączyć świat doczesny z boskim, *profanum z sacrum*. W wyznaniu wiary możemy przeczytać:

czy wierzysz w boga  
nie  
chcę wierzyć bogu  
ale tylko temu  
który na jednym oddechu mówi tak i nie  
nie wierzę bogom  
którzy swoim fanom  
powierzają miarę  
prawdy i fałszu  
zła i dobra  
i na nich cedują swoją wszechmoc  
każdego ranka  
przed taką wiarą  
przestrzega mnie lustro  
i maszynka do golenia<sup>34</sup>.

Podmiot liryczny wiersza wyznaje, że nie chce wierzyć w Niego, ale chce wierzyć Jemu. Chce wierzyć, że ów Absolut czyni jego wiarę prawdziwą, że to,

---

<sup>31</sup> W. Oszajca, \*\*\* *w okna kaplicy naszego domu w Vanves* [w:] tegoż, *Zamysł*, 1979, s. 46.

<sup>32</sup> D. Opacka-Walasek, dz. cyt., s. 162–175.

<sup>33</sup> W. Oszajca, *Kocham za miłość* [w:] tegoż, *Zamysł*, 1979, s. 78.

<sup>34</sup> W. Oszajca, *Moje credo*, <http://akcentpismo.pl/poeci-przeklady/waclaw-oszajca-wiersze-oryginaly-i-przeklady/> [15.11.2020].

czemu zaufał, ma wartość ponadwymiarową oraz nadaje życiu sens. Chciałby ustrzec się wszystkiego, co fałszywe. Wielu z nas żywi nadzieję, że świat rzeczywisty jest przepustką do lepszego życia, nie chcemy żyć złudzeniami. Jak pisze Oszejca, „świat rzeczywisty, w odróżnieniu od świata urojonego, cechuje się tym, że posiada axis, oś, absolutny punkt odniesienia, który nadaje sens ludzkiemu życiu i który potrafi wejść z człowiekiem w kontakt”<sup>35</sup>, powinniśmy zatem swoją drogę obierać w taki sposób, aby w ten kontakt móc wejść pełnią siebie. W swojej poezji Oszejca dotyka czasem motywów erotycznych, czyni to jednak w wysublimowany sposób, aby dać do zrozumienia czytelnikowi, że to, co zmysłowe czy materialne, określane jako wywodzące się *profanum*, jest po prostu częścią ludzkiego życia, duch i materia tworzą jedność, są nierozzerwalnymi elementami<sup>36</sup>.

Oszejca zauważa, iż wchodząc w *sacrum*, człowiek nie ma pojęcia o swojej duchowości. Boimy się zadawania pytań. Jak zatem obcować z *sacrum*? Według poety nie trzeba w nie wchodzić, trzeba w nim być, ponieważ *sacrum* jest wszystkim, co nas otacza. Poezja jezuita jest wspaniałym przykładem uwielbienia codzienności, a sam jej autor zachęca do krytycznego spojrzenia na swoją religijność-duchowość. Ważne, aby „wiara nie była tylko na doczepkę”<sup>37</sup>, ponieważ jak mówi Oszejca, nawiązując do Karla Rahnera, „nie wyglądajmy Boga, który nam będzie dzieci kołysał, żeby nie płakały”<sup>38</sup>, ponieważ takiego Boga nie znajdziemy. Człowiek został stworzony na podobieństwo Boga, dlatego powinniśmy usłyszeć ludzi, tych, którzy są obok nas, zobaczyć, co się dzieje blisko, i spróbować to odczytywać jako przejaw Boskiego planu. Jako trzecią część Ewangelii, pisaną tu i teraz.

Jako publicysta Oszejca także potwierdza konieczność nierozdzielania sfer *sacrum* od *profanum*. Twierdzi, iż można obserwować świat z trzech perspektyw, ale nie przybliży to nas do wiedzy o świecie. Wyróżnia „doskonały świat transcendentny (*sacrum*); świat immanencji (*profanum*) oraz świat będący wymysłem i dziełem człowieka, do którego przynależą między innymi sztuka, kultura i teologia”<sup>39</sup> i podkreśla, że, aby dobrze rozumieć koncepcję łączenia *sacrum* i *profanum* w życiu codziennym, czyli duszy i materii, należy przyjąć koncepcję *Theatrum Christi*, w którym nie odgrywamy ról, a stwarzamy rzeczywistość. Może się to odbywać przez tworzenie kultury, dzięki której wydarzenia dnia codziennego zaczynają mieć dla nas głębsze znaczenie – „otrzymują dar mowy i zaczynają o sobie opowiadać”<sup>40</sup>. W *Theatrum Christi* najważniejsza jest cząstka pojednania *sacrum* z *profanum*, które dokonuje się za sprawą tego, iż za Boga obraliśmy człowieka. Ów Bóg-Człowiek ma w sobie zjednoczone dwie natury i na ich wzór możemy mówić o zbudowaniu Teatru Chrystusa, czyli świata. Największym

<sup>35</sup> W. Oszejca, *Wywyższyć wszystkie...*, s. 7.

<sup>36</sup> A. Nieradko, *W świetle miłości. O poezji Wacława Oszejcy*, „Akcent” 1994., nr 3–4, s. 82.

<sup>37</sup> W. Oszejca, *Może to sam Bóg rozwała Kościół, który jest teraz*, <https://wiew.pl/2019/10/17/oszejca-moze-to-sam-bog-rozwała-kosciol-ktory-jest-teraz/> [16.11.2020].

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> W. Oszejca, *Theatrum profanum et sacrum*, „Kultura – Media – Teologia” 2010, nr 1, s. 123–128.

<sup>40</sup> Tamże.

problemem tego Teatru jest według Oszajcy to, że świeccy nie są zaangażowani w odgrywanie ról w tym przedstawieniu życia<sup>41</sup>. Przyjęli, że tylko duchowni powinni odpowiadać za kreowanie świata boskiego na ziemi. Jest to błędne założenie, ponieważ jak na prawdziwy teatr przystało, powinniśmy stwarzać dzieło razem z jego twórcą. Bóg jest twórcą tego teatru i chce, abyśmy razem z nim go tworzyli. Poeta podkreśla wielokrotnie, że Boski zamysł nie dzieje się poza rzeczywistością nam daną. Bóg nie stworzył *Theatrum Mundi* ani tym bardziej *Theatrum Dei*, nie sprawdza nas. Dał choroby, starość i cierpienie, nie wiemy tak naprawdę dlaczego, ale przecież musiał mieć cel. Pozwolił ludziom poznać swojego Syna, dał im szansę na zbawienie, wprowadza w swoją świętość, zaprasza do *sacrum*, jakim jest On sam. W wierszu *Życie* przeczytamy:

Już tylko obowiązek  
czasami nawet miły  
bardzo miły  
wprost jak miód  
słodki  
jak choćby dzisiaj  
niedziela  
godzina dwudziesta pierwsza trzydzieści  
i  
jasno  
pogodnie  
ciepło  
pachną jaśminy  
w telewizji mówią  
że samotna matka umierająca na czerniaka  
szuka dla piętnastoletniego syna  
zastępczej rodziny  
sześćcioletnią córeczkę  
już dobrzy ludzie zabrali  
jaśminy pachną

moja mama  
w przeciwieństwie do mnie  
nie lubiła tego zapachu  
mówiła  
czuć je jak nieboszczyka<sup>42</sup>.

Podmiot liryczny prezentuje siebie jako osobę, która niejako przywykła do śmierci. Ma świadomość jej nieuchronności i śmierć zdaje się nie robić na nim wrażenia. Pierwsze wersy jednak wskazują, że ceni sobie ziemskie życie. Wydaje się zatem spokojny, ponieważ jest świadom tego, że ziemska wędrówka nie kończy się z chwilą śmierci. Autor w jednym ze swoich artykułów pisze:

---

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> W. Oszajca, *Życie*, <http://akcentpismo.pl/poeci-przeklady/waclaw-oszajca-wiersze-oryginaly-i-przeklady/> [15.11.2020].

wszyscy idziemy w tym samym kierunku, ku śmierci, to pewne, choć nie zawsze oczywiste. A jeśli śmierć tych, którzy pomarli, jest bez treści, to i my nie mamy na co liczyć. Jeśli zaś jest w niej jakiś sens, czyli coś z prawdziwego dobra i piękna, to zmarli mają wobec nas pewne zobowiązania, żeby nie powiedzieć: dług. Ich niewidzialna obecność i działanie zmusza nas i ich do poszukiwania nowych sposobów bycia ze sobą. Ponieważ te dotychczasowe sposoby już nie działają, powoli, z trudem i bólem uczymy się nadal kochać tych, których Kochamy, choć ich nie widzimy. Tak więc śmierć staje się nauczycielką, która naszemu sercu i rozumowi, ciału i duszy odsłania nowe możliwości istnienia, nowe barwy życia. Na tym przecież polega zmartwychwstanie<sup>43</sup>.

Przecież Pan Bóg ma cel, bo jest wszechmocny. Dlatego idziemy w niedzielę do kościoła i wtapiamy się w sferę *sacrum*. Oszejca podkreśla jednak, że *sacrum* to Bóg, i tylko On przenika do *profanum*, które jest nawet sakramentem, bo stanowi wyłącznie przejaw świętości Boga. Możemy przeczytać w wypowiedzi tego teologa:

Chrystus w Eucharystii to ten sam Chrystus, który jest w pozostałych sakramentach, również małżeństwie. Wynika z tego, że sypialnia jest tak samo ważna jak ołtarz. Przemiana chleba i wina w ciało i krew Chrystusa każe nam myśleć, że również ciało i krew małżonków jest konsekrowane i przemieniane w ciało i krew Chrystusa<sup>44</sup>.

Poeta podkreśla także, że msza jest świętem, podczas którego obowiązuje określony ceremoniał, i należy zachowywać się stosownie do jego charakteru, aby podkreślić wyjątkowość tego wydarzenia. Ważne, aby prezbiter tak dostosowywał swoje zachowania zarówno podczas celebracji, jak i życia codziennego, aby był rozumiany przez świeckich. Budowanie muru z pozłacanych, często tandetnych szat, noszenie pierścienia, zamykanie się w domu parafialnym, pokazywanie przepychu zamiast umiłowania ubóstwa oddała zwykłych wierzących od duchownych. Oszejca podkreśla, że, aby wejść do strefy *sacrum* żywego, należy mocno odklerykalizować obrzędy, aby ludzie mogli włączyć się w symbolikę tego wielkiego wydarzenia. Ostatnie miesiące pokazały, że świat może się zatrzymać, że ludzie potrafią wznieść oczy ku niebu. Wielu poczuło wówczas, jakby ktoś sypnął w nie piaskiem, zawiedli się na Kościele. Liczyli na to, że Kościół także się zatrzyma, że wesprze zwykłego człowieka, że *sacrum* wyjdzie do nich. Samo nie wyjdzie, Kościół także go nie wyprowadzi na ulicę. Jeśli tam nie wejdziemy sami, nie odnajdziemy się w *sacrum*. Trzeba zatem sprowokować „do myślenia samą możliwość tego, co pozostaje jeszcze niemyślane lub nie do pomyślenia”<sup>45</sup>.

Oszejca w swojej twórczości stara się pisać językiem teologii z bardzo dużą dozą troski, ponieważ jako kapłan ma świadomość, iż troski wymaga sama teologia ze względu na swoją historiozobawczą funkcję. Eugen Biser już w 1992 zwrócił uwagę, iż „zasadniczym problemem dzisiejszego Kościoła jest język. Tylko jeszcze nie wszyscy to zauważyli”<sup>46</sup>. Narzędziem, po który często sięga Oszejca, aby

<sup>43</sup> W. Oszejca, *Prochem nie jestem i nie będę*, <https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/tp2011-44-oszejca.html> [27.11.2020].

<sup>44</sup> W. Oszejca, *Nie szata zdobi księdza*, <https://magazynkontakt.pl/nie-szata-zdobi-ksiedza/> [17.11.2020].

<sup>45</sup> A. Burzyńska, *Dekonstrukcja i interpretacja*, Kraków 2001, s. 425.

<sup>46</sup> K. Müller, *Homiletyka na trudne czasy*, Kraków 2003, s. 15.

teologię przybliżyć „zwykłemu” człowiekowi, jest wspomniany już paradoks czy humor. Używając języka bardziej przystępnego, ale wymagającego otwartości umysłu i pewnego „bagażu” umysłowego, eksploruje teologię. Pytając o ludzką kondycję w obliczu Transcendencji, Oszajca „stawia czytelnika wobec paradoksalności całej metanarracji judeochrześcijańskiej z jej wewnętrzną dynamiką, która opiera się na tropach o najwyższym stopniu organizacji”<sup>47</sup>. Rozważania dotyczące egzystencji ludzkiej i spraw Bożych to proces, w nim kształtuje się żywa teologia, którą trzeba czytać ciągle od nowa, twórczo, ale powracając do tego, co było pierwsze – do Miłości. Oszajca świadom drogi, jaką wybrał w życiu, obrał sobie za cel otwieranie czytelnika na krytyczne myślenie i odczytywanie kwestii związanych z chrześcijaństwem. Realizuje go poprzez ciągle kwestionowanie powtarzających się stereotypów, rekonstrukcje znaków czy symboliki religijnej, poprzez refleksję nad ponownym stawianiem granic rzeczywistości. „To także otwarcie na taki kierunek procesu myślenia religijnego, po którym nie poruszamy się ruchem jednostajnie prostoliniowym; to odsłanianie nowych horyzontów rozumienia przesłania Chrystusowego, bo przecież w teologii tkwi potencjał wyzwalania ludzkiego myślenia”<sup>48</sup> – czytamy u Ochwat. Oszajca, dokonując w swojej poezji dekonstrukcji myśli biblijnej, obnaża jej niejednoznaczność, tym samym wskazuje na głębię wymiaru *sacrum*. Ten proces odnawiania tego co zastałe, odczytywania na nowo skostniałych konwencji, czasem nawet jakby w rzekomo antyteologiczny sposób, „nie jest niczym innym, jak pogłębieniem teologii o bodaj jedną kroplę żywej wiary, o błysk intuicji, o zdolność przeżycia mistycznego”<sup>49</sup>.

Ojciec Wacław Oszajca jest twórcą, który bardzo chce skłonić nas do zadawania pytań, aby dotrzeć do głębi *sacrum*, pisze niesztampowym językiem o starej prawdzie. Bohaterem swoich wierszy czyni zwykłego człowieka, który spotyka się z Bogiem w zwykły dzień. Świat przedstawia zaś jako rzeczywistość mistyczną, która jest zbawiająca, ale także zbawiana przez Boskie wcielenie materii, czyli człowieczeństwo<sup>50</sup>. Na wszystkich drogach, które przemierza Oszajca w swoim piarstwie – prozie, poezji, kazaniach, esejach, artykułach publicystycznych, książkach dla dzieci – możemy spotkać się ze spójną i w sposób konsekwentny realizowaną teologią. Teologia ta nie jest jednak „wykładana” tak, jak przywykliśmy – nie jest bowiem związana tradycyjną systematycznością, nie ma formy traktatu, nie zawiera górnolotnych pojęć, jej piękno ma niewiele wspólnego z wyjątkowością czy niezwykłością. U Oszajcy teologia jest jednością z poezją, jest budowana na doświadczeniu codzienności, miłości bliźniego oraz mocy naszej ludzkiej bezbronności.

<sup>47</sup> M. Ochwat, dz. cyt., s. 170.

<sup>48</sup> Tamże, s. 171.

<sup>49</sup> B. Chrzastowska, „Wierzę wierszem” *O poezji kapłańskiej* [w:] *Religijne aspekty literatury polskiej XX wieku*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, J. Święch, Lublin 1997, s. 299. Za: K. Pieńkosz, *Poeta pielgrzymujący*, „Literatura” 1985, nr 8.

<sup>50</sup> S. Sterna-Wachowaik, dz. cyt., s. 9.

## Bibliografia podmiotowa

- Oszajca W., \*\*\* w okna kaplicy naszego domu w Vanves [w:] tegoż, *Zamyśl*, Lublin 1979.
- Oszajca W., *Idę na księdza*, <https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/tp2011-09-oszajca.html>
- Oszajca W., *Jest to i coś ponadto*, „Polonistyka” 1997, nr 7.
- Oszajca W., *Kocham za miłość* [w:] tegoż, *Zamyśl*, Lublin 1979.
- Oszajca W., *Mnie się nie lękaj* [w:] tegoż, *Mnie się nie lękaj*, Lublin 1989.
- Oszajca W., *Moje credo*, <http://akcentpismo.pl/poeci-przeklady/waclaw-oszajca-wiersze-oryginaly-i-przeklady/>
- Oszajca W., *Może to sam Bóg rozwała Kościół, który jest teraz*, <https://wiesz.pl/2019/10/17/o-oszajca-moze-to-sam-bog-rozwala-kosciol-ktory-jest-teraz/>
- Oszajca W., *Nie szata zdobi księdza*, <https://magazynkontakt.pl/nie-szata-zdobi-ksiedza/>
- Oszajca W., *Prochem nie jestem i nie będę*, <https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/tp2011-44-oszajca.html>
- Oszajca W., *Sądny dzień*, „Sycyna” 1997, nr 24.
- Oszajca W., *Taniec Zorby* [w:] tegoż, *Ty za blisko, my za daleko*, Lublin 1985.
- Oszajca W., *Theatrum profanum et sacrum*, „Kultura – Media – Teologia” 2010( 1) nr 1.
- Oszajca W., *Wywyżzyć wszystkie byty bez wyjątku*, „Akcent” 2016, nr 4, [http://akcentpismo.pl/wp-content/uploads/2020/07/akcent\\_4\\_2016.pdf](http://akcentpismo.pl/wp-content/uploads/2020/07/akcent_4_2016.pdf)
- Oszajca W., *Życie*, <http://akcentpismo.pl/poeci-przeklady/waclaw-oszajca-wiersze-oryginaly-i-przeklady/>

## Bibliografia przedmiotowa

- Biela J., *Reszta będzie milczeniem*, „Topos” 2004, nr 5.
- Burzyńska A., *Dekonstrukcja i interpretacja*, Kraków 2001.
- Chrzęstowska B., „Wierzę wierszem”. *O poezji kapłańskiej* [w:] *Religijne aspekty literatury polskiej XX wieku*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, J. Święch, Lublin 1997.
- Dybciak K., *Literatura wobec religii – izolacja czy przenikanie?*, „Znak” 1977, nr 11–12.
- Grodecka E., *Wacław Oszajca – współczesna liryka polska w koloratce*, „Język Polski w Gimnazjum” 2007/2008, nr 1.
- Jaskółowa E., *Wacława Oszajcy tryptyk z żoną Lota* [w:] tejże, *Kto to był? Żona Lota w poezji polskiej XX wieku, czyli rozbijanie stereotypu*, Katowice 2006.
- Jaworska M., *Odcienie paradoksu w poezji kapłańskiej Jana Twardowskiego i Wacława Oszajcy* [w:] *Dialog z rzeczywistością. Język. Literatura. Kultura*, red. Z. Trzaskowski, Kielce 2007.
- Jaworska M., „...i po polsku wyskrobane na kłęczniku judy raus”. *Paradoksy życia z innym na przykładzie poezji Wacława Oszajcy*, „Initium. Czasopismo Teologicznych Poszukiwań” 2007/2008, nr 38–39.
- Kuźma E., *Rozterki bohatera lirycznego wierszy Wacława Oszajcy* [w:] *Szkice o twórczości Wacława Oszajcy*, red. R. Cieślak, P. Urbański, Szczecin 2006.
- Lisowski K., *Zmysł udziału*, „Nowe Książki” 2004, nr 10.
- Mazierski A., *Z głębi cienia. O poezji księdza Wacława Oszajcy*, „Ład” 1983, nr 6.
- Müller K., *Homiletika na trudne czasy*, Kraków 2003.
- Nieradko A., *W świetle miłości. O poezji Wacława Oszajcy*, „Akcent” 1994, nr 3–4.
- Ochwat M., *Poezja paradoksów – paradoksy w poezji, Poetycka teologia Jana Twardowskiego, Janusza Stanisława Pasierba, Wacława Oszajcy*, Katowice 2014.
- Opacka-Walasek D., *Paradoksy egzystencji, paradoksy religii. Apokatastaza w poezji Wacława Oszajcy* [w:] *Godność i styl. Prace dedykowane Włodzimierzowi Wójcikowi*, red. M. Kisiel przy współudziale Majerskiego P., Marcinowa Z., Katowice 2003.

- Opacka-Walasek D., *Apokatastaza w poezji ks. Wacława Oszajcy* [w:] tejże, *Chwile i eony. Obraz czasu w polskiej poezji drugiej połowy XX wieku*, Katowice 2005.
- Pieńkosz K., *Poeta pielgrzymujący*, „Literatura” 1985, nr 8.
- Sawicki S., *Granice sakralnych interpretacji literatury* [w:] tegoż, *Wartość – sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologiczne*, Lublin 1994.
- Sacrum w literaturze*, red. J. Gotfryd, M. Jasińska-Wojtkowska, S. Sawicki, Lublin 1983.
- Sterna-Wachowiak S., *Poezja słów pierwszych*, „Twórczość” 1986, nr 9.
- Sterna-Wachowiak S., *Pukanie do Bożych drzwi* [w:] W. Oszajca, *Przy świecy i ogarku (rozmowy, eseje, szkice)*, Poznań 1995.
- Stolarczyk J., *Zwykłe piękno*, „Odra” 1982, nr 11.
- Szaruga L., *Świt poetycki (XXV)*, „Zeszyty Literackie” 2004, nr 88.
- Szymańska A., *Mieć wszystko naraz*, „Odra” 2004, nr 9.
- Szymik J., *Teologia w krainie pepsi-coli. od teologii-nauki do teologii-mądrości*, Warszawa 1999.
- Tomasik T., *Poezja o smaku soli*, „Topos” 1999, nr 1.
- Twardowski J., *O wierszach ks. Wacława Oszajcy*, „Więź” 1980, nr 6.
- Urbański P., *Ignacjańskie ćwiczenia duchowne Wacława Oszajcy* [w:] *Dawność kulturowa w literaturach słowiańskich drugiej połowy XX wieku*, red. M. Kaczmarek, Opole 1993.
- Urbański P., *Czy Judasz może być zbawiony? Apokryf według Wacława Oszajcy*, „Akcent” 1993, nr 1–2.
- Wróblewski B., *Wydziwienie i kompleksy*, Lublin 1985.
- Zarębianka Z., *O książkach, które pomagają być*, Kraków 2004.
- Zarębianka Z., *O poezji religijnej i sposobach jej badania*, „Roczniki Humanistyczne” 1990, z. 1.
- Zarębianka Z., *Religia w przestrzeni literatury. Literatura w przestrzeni religii* [w:] *Pytania o wiarę. Religia i Kościół w literaturze polskiej*, red. A. Sulikowski, Szczecin 2008.
- Zarębianka Z., *Tropy sacrum w literaturze XX wieku*, Bydgoszcz 2000.
- Zarębianka Z., *Zebrane po drodze. O wierszach Wacława Oszajcy SJ* [w:] tejże, *O książkach, które pomagają być*, Kraków 2004.

## “With poems you can uncork soul” – about the sacred in the poetry of Wacław Oszajca

### Abstract

Wacław Oszajca is a Polish Jesuit, journalist, poet and publicist. His work is mainly focused around Christianity related matters. A Jesuit uses the category of the sacred as a synonym for what is saint. It defines the sacred as a force that puts together the chaos of everyday life, it is the Absolute, thanks to which we can reach faith in the infinity of the world. Oszajca tries to provoke the reader into thinking about the presence of the sacred in his life and shows that the division into the sacred and the profane should be removed. His work is a proof of adoration of everyday life and faith in a merciful but righteous God. When writing, he often uses contrasts and paradoxes, but above all his poetry is full of humor and joy.

**Keywords:** Wacław Oszajca, Jesuit, poet, sacred, profane, God